

# Przemilczane królobójstwo: Rymkiewicz wobec śmierci Narutowicza

wunder  
block

Psychoanaliza i Filozofia

2025 [5]

wunderblock

2025, nr 5, s. 109–120

ISSN 2720-4391



DOI: <https://doi.org/10.37240/wb.2025.5.8>

Jan Potkański

**Abstrakt** Artykuł przedstawia psychoanalizę centralnego fantazmatu późnej twórczości Jarosława Marka Rymkiewicza, wykazując, że u jego podstaw leży traumatyczne wspomnienie śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza, w politycznie motywowanym zamachu. Wspomnienie to zostało zaszyfrowane w wyobrażeniach i środkach poetyckich charakterystycznych dla owej twórczości w sposób analogiczny do symptomów nerwicowych. Interpretacja wybranych przedstawień i aspektów poetyki stanowi punkt wyjścia dla refleksji nad rolą hermeneutyki literackiej w diagnozowaniu aktualnych problemów społeczno-politycznych.

**Słowa kluczowe** Jarosław Marek Rymkiewicz, Gabriel Narutowicz, Eligiusz Niewiadomski, zamach, królobójstwo, wyparcie

**Abstract** This article presents psychoanalysis of the central phantasm in Jarosław Marek Rymkiewicz's late work, demonstrating that it is rooted in the traumatic memory of the death of the first president of the Republic of Poland, Gabriel Narutowicz, in a politically motivated assassination. This memory is encrypted in the imagery and poetic devices characteristic of this work in a manner analogous to neurotic symptoms. The interpretation of selected representations and aspects of its poetics serves as a starting point for reflection on the role of literary hermeneutics in diagnosing current socio-political problems.

**Keywords** Jarosław Marek Rymkiewicz, Gabriel Narutowicz, Eligiusz Niewiadomski, regicide, assassination, repression

**Jan Potkański** – profesor uczelni na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się literaturą polską XX wieku i najnowszą, a także związkami literatury z filozofią i psychoanalizą. Ostatnio szczególnie intensywnie bada prozę rówieśników z roczników siedemdziesiątych. Niedawno szukał też jednak ukrytych odniesień historycznych w prozie Jarosława Iwaszkiewicza i Zofii Nałkowskiej. Główne inspiracje: Lacan, Deleuze, Badiou.

[j.potkanski@uw.edu.pl](mailto:j.potkanski@uw.edu.pl)  
ORCID 0000-0002-9332-1940

„Jeszcze ciszej! – mów szeptem bądź ledwie słyszalny” pisze Jarosław Marek Rymkiewicz w incipicie oktostychu *Afonia z Końca lata w zdziczałym ogrodzie*<sup>1</sup>. To wezwanie może dziwić w kontekście ostatniego ćwierćwiecza twórczości i publicznych wypowiedzi poety, które wydają się konsekwentnie „głośne” w zamierzeniu, prowokując radykalnymi tezami i brutalną nieraz retoryką, znajdującą silny rezonans w recepcji, w której ramach poeta został „wieszczem prawicy”. Nie wydaje się przy tym, aby ten oktostych sygnalizował zmianę, wyciszenie po wcześniejszym wzmożeniu w rodzaju przejścia do twórczości senilnej – raczej parabazę jakiejś stałej, ale na co dzień ukrytej warstwy Rymkiewiczowskiej ekspresji. O czym w podtekście szeptał poeta, kiedy głośno przeklinał przeciwników politycznych albo nawoływał zwolenników? Dalszy ciąg oktostychu niewiele wyjaśnia: szeptem mówią dęby, powietrze, jabłonka, pojawiają się motywy śmierci i przemijania – a więc standardowe dla Rymkiewicza symbole poetyckiej „metafizyki”, co podsuwa schemat naiwnego podziału na cichą metafizyczną poezję i politycznie głośną eseistykę historyczną, zbieżną retorycznie z wypowiedziami medialnymi. Filozoficzne ekskursy w esejach z jednej strony, flirtujące jawnie z myślą Heideggera (niejawnie także z nowszymi filozofami)<sup>2</sup>, a *Wiersze polityczne* z drugiej problematyzują jednak ten zbyt prosty podział. Jak dla wielu filozofów XX wieku i współczesnych polityka była dla Rymkiewicza metafizyczna, a metafizyka – polityczna<sup>3</sup>.

Rozwijając własny koncept „prześnienienia” przez Polaków robotniczo-rolniczej rewolucji z początków PRL, Andrzej Leder uznaje przymilczenie za fundamentalny mechanizm polskiej tożsamości i konkretyzuje tezę Lacana, że ignorancja (jako aktywne dążenie) to jedna z trzech głównych namiętności obok miłości i nienawiści<sup>4</sup>:

Po katastrofach milczenie jest sposobem chronienia się przed rozpadem. Tak jak zranione ciało oddziela się od zniszczeń nawarstwieniami blizn, tak każdy podmiot, indywidualny i zbiorowy – choć to ten ostatni interesuje nas tu przede wszystkim – stawia mur milczenia pomiędzy sobą a tym, co nieznośne i śmiertelnie zagrażające. Zagrożenie dla wspólnoty może się wiązać z chęcią odwetu, którą niesie ze sobą przepowiadanie krzywd, odwet bowiem to widmo wojny domowej. A także z lękiem przed represją za winy nie do wybaczenia. [...] W Polsce spraw przemilczanych jest bardzo wiele. Wysunąłbym nawet tezę, że duża część polskiej tożsamości zbiorowej opiera się na rytuałach przemilczania, gętboko spajających wspólnotę<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> J.M. Rymkiewicz, *Koniec lata w zdziczałym ogrodzie*, Sic!, Warszawa 2015, s. 16.

<sup>2</sup> Na przykład „pospółstwo” z *Wieszania* to dokładny odpowiednik „wielości” (*multitude*) Michaela Hardta i Antonia Negriego. W wywiadach pojawia się dobitniejszy (ale także afirmowany) „motłoch”, jak u współczesnej radykalnej lewicy: J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, Sic!, Warszawa 2009, s. 157–158, 166, 176, por. „Praktyka Teoretyczna”, 2019, nr 2 – *Obrazy motłochu* (numer monograficzny).

<sup>3</sup> Zob. M. Woźniak-Łabieniec, *Literatura i polityka. Jarosław Marek Rymkiewicz*, w: R. Łatka, M. Urbanowski (red.), *Literatura i polityka po 1989 roku*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017, s. 188.

<sup>4</sup> J. Lacan, *Freud's papers on technique. The seminar. Book I*, przeł. J. Forrester, Norton, Nowy Jork 1988, s. 271.

<sup>5</sup> A. Leder, *Milczenie i rytuał*, „Przekrój”, 2019, Jesień, <https://przekroj.org/swiat-ludzie/milczenie-i-rytual/> (10.08.2025).

Na płaszczyźnie bardziej teoretycznej różne rodzaje ucieczki od prawdy – wykluczenie, zaprzeczenie, wyparcie – to mechanizmy fundujące struktury osobowości według psychoanalizy, zwłaszcza w wersji Lacanowskiej<sup>6</sup>. W bliskiej Rymkiewiczowi sferze retoryki politycznej zróżnicowane tryby niewypowiadalności zanalizował szczegółowo M. Lane Bruner w monografii *Rhetorical Unconsciousness and Political Psychoanalysis*<sup>7</sup>. Już zresztą jedna z pierwszych, przedpsychoanalitycznych jeszcze prac Freuda dotyczyła afazji, histeryczna afonia to jeden z symptomów w klasycznym przypadku Dory<sup>8</sup>.

Symptomy się powtarzają<sup>9</sup>. „Jeszcze ciszej” z *Afonii* można wprost uznać za sygnał takiego powtórzenia, rodzaj wewnętrznej intertekstualności, 12 lat wcześniej Rymkiewicz wydał bowiem wybór swoich wierszy pod tytułem *Cicho ciszej*. Słowa te także otwierają tom, stanowiąc incipit i zarazem rozwijający się w poliptoton refren pierwszego w nim wiersza, jedynej premiery w kolekcji, *Ogród w Milanówku – cicho ciszej*: „Cicho ciszej piosenko – bo ktoś cię ustyszy [...] Śpiewaj ale cichutko [...] Ale ciszej piosenko – nie jesteś dla wszystkich [...] Ale cicho – najlepiej schowaj się w kompoście [...] Cicho ciszej piosenko”<sup>10</sup>.

Co przemilczał czy też „przeszeptał” Rymkiewicz? Albo precyzyjniej, skoro często bywał głośny – co zagłuszał? *Wieszanie* często uznawano za agitację na rzecz spontanicznych egzekucji jako wyrazu narodowej rewolucyjnej suwerenności na wzór francuski, ponieważ zaś głównym powieszonym – w dziejowo lepszym równoległym wszechświecie – miałby być dla Rymkiewicza król Stanisław August Poniatowski, wieszanie stawało się królobójstwem, nawiązującym do analogicznego wątku w *Wielkim Księciu* (niedokonane zabójstwo Konstantego Romanowa jako nieformalnego/niedoszłego króla Polski) i dopełnionym fantazją o zabiciu uciekającego Henryka Walezego przez jednego z poddanych w *Samuelu Zborowskim*<sup>11</sup>. Poeta odrzuca sielankową tradycję, jakoby Polacy z racji szczególnej łagodności i niewinności do suwerennej zbrodni nie byli zdolni<sup>12</sup>, ostatecznie jednak żadnego przykładu polskiego królobójstwa nie podaje, sugerując, że takowego nie było – mogliśmy zerwać owoc z drzewa wiadomości, ale wydaje się, że ostatecznie tego nie zrobiliśmy (a szkoda).

Oktostychy z *Końca lata* jawnie nawiązują do swojej lwaszkiewiczowskiej genezy, sięgając roku 1919, zostaje też ona wpisana w kontekst polityczno-dziejowy przywołującym Lechonia wierszem o Piłsudskim<sup>13</sup>; chodzi więc ogólnie o początek nowej niepodległości – II Rzeczypospolitej. Jak na tym tle umieścić królobójstwo? Faktograficznie to trywialne: jako zamordowanie Gabriela Narutowicza. Wezwanie „Ciszej” ujawnia wtedy swój brutalny hipotekst: niestawny apel Stanisława Strońskiego „Ciszej nad tą trumną!”. W tekście Strońskiego ta tytułowa fraza występuje dwukrotnie w postaci bardziej rozbudowanej: „Ciszej,

<sup>6</sup> B. Fink, *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy Lacanowskiej*, przeł. Ł. Mokrosiński, Wydawnictwo Andrzej Żórawski, Warszawa 2002, s. 113–118.

<sup>7</sup> M. L. Bruner, *Rhetorical Unconsciousness and Political Psychoanalysis*, University of South Carolina Press, Columbia 2019.

<sup>8</sup> S. Freud, *Fragment analizy pewnej hysterii*, w: tegoż, *Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2001, s. 86.

<sup>9</sup> Zob. J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, przeł. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, WSiP, Warszawa 1996, s. 266–268, hasło *Przymus powtarzania*. Szerzej o powtórzeniu/powtarzaniu w psychoanalizie: J.-D. Nasio, *Psychoanalysis and Repetition: Why Do We Keep Making the Same Mistakes?*, przeł. D. Pettigrew, SUNY Press, Albany 2019.

<sup>10</sup> J.M. Rymkiewicz, *Cicho ciszej. Wybrane wiersze z lat 1963–2002*, SiC!, Warszawa 2003, s. 5–6.

<sup>11</sup> J.M. Rymkiewicz, *Samuel Zborowski*, SiC!, Warszawa 2010, s. 26–28.

<sup>12</sup> J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, SiC!, Warszawa 2009, s. 162.

<sup>13</sup> J.M. Rymkiewicz, *Koniec lata w zdziczałym ogrodzie*, s. 22, 24.

dużo ciszej, obok tej otwartej trumny [...]. Więc ciszej, dużo ciszej, nad tą otwartą trumną<sup>14</sup>, zatem i formalna zasada Rymkiewiczowskich powtórzeń ma w nim pierwowzór. W tym kontekście dodatkowej treści nabierają motywy funeralne, pod naturą rekwizytów typowych dla estetyki poety sugerując zaszyfrowaną pamięć historyczną: „Rzucają czarny wieniec na twą martwą głowę” (*Afonia*).

Dodatkową poszlaką przemawiającą za taką interpretacją jest wiersz otwierający kolejny wybór utworów poety, *Wiersze polityczne*, a właściwie sam jego tytuł: *Na śmierć nieznanego obywatela*<sup>15</sup>. Bohaterem utworu jest anonimowa, nieznająca w tłumie jednostka, z pozoru zatem wiersz realizuje topos przeciwstawny wyjątkowości głowy państwa. Jednak tytuł kopiuje strukturę (także rytmiczną) tytułu *Na śmierć Prezydenta Narutowicza* Antoniego Słonimskiego<sup>16</sup>, „nieznany” może więc u Rymkiewicza znaczyć nie tylko „szary” (człowiek), ale i „wyparty ze świadomej pamięci”. Słonimski pojawia się we wspomnieniowych wierszach Rymkiewicza<sup>17</sup>, był więc dla niego postacią w jakiś sposób istotną, nawet jeśli mniej wyeksponowaną niż ostentacyjnie naśladowany Leśmian albo Iwaszkiewicz jako autor oktostychów. Podobnie jak oni wpłynął chyba – być może najbardziej tym właśnie wierszem – na archaizującą poetykę młodszego kolegi: wykorzystany przez Słonimskiego parzyście rymowany trzynastozgłoskowiec o wyraźnie dystychicznym rytmie często w tomikach Rymkiewicza wraca – takim metrum ułożone są zarówno *Ogród w Milanówku – cicho ciszej*, jak i *Afonia*. Poetykę Rymkiewicza antycypuje zresztą nie tylko rytm elegii Słonimskiego – jej obrazowanie również wydaje się podobne.

Poszlaki, że narodowo-historyczną nieświadomość poety dręczyła wizja śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, są zatem silne i tworzą system, w którym wzajemnie się wzmacniają (jak choćby oba rezonujące ze sobą nawiązaniem do Strońskiego i Słonimskiego utwory otwierające kolejne wybory wierszy poety). A jednak w swoich królobójczych narracjach Rymkiewicz nigdy o Narutowiczu nie wspomina. Nie był monarchistą, majestat demokratycznie wybranego pierwszego prezydenta nie powinien być dla niego mniejszy niż elekcyjnych władców, którym skądinąd nie szczędził krytyki – jeśli coś politycznie sakralizował, to samą Rzeczpospolitą zgodnie z jej republikańską tradycją, a nie osobę króla; nie wahał się zresztą czcić zmarłego Lecha Kaczyńskiego, Adama Czartoryskiego nazywać „królem *de facto*”<sup>18</sup>, a nawet uznawać (polską) królewskość Konstantego. Powtarzana przez eseistę teza, że królobójstwa Polacy nigdy nie dokonali, choć mieli ku temu i sposobność, i zdolność, okazuje się zatem ostatecznie negacją (zaprzeczeniem) w sensie Freudowskim (*Verneinung*) – wyparta treść w strukturze powierzchniowej pojawia się w zasadzie jawnie, tyle że z dodanym „nie”<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> S. Stroński, *Ciszej nad tą trumną!*, „Rzeczpospolita”, 1922, nr 344, s. 3, <https://polona.pl/item-view/411a7362-46a6-49b3-8805-ef7496cff29e?page=2> (10.08.2025).

<sup>15</sup> J.M. Rymkiewicz, *Wiersze polityczne*, Sici, Warszawa 2010, s. 7.

<sup>16</sup> J. Kulczyńska-Kruk, *Dni wstydu i hańby. Zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza w poezji międzywojennej*, „Czytanie Dwudziestolecia”, 2024, nr 1, s. 151–152.

<sup>17</sup> Zob. J.M. Rymkiewicz, *Metempsychoza. Druga księga oktostychów*, Ewviva L'arte, Warszawa 2017, s. 15.

<sup>18</sup> J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, s. 192.

<sup>19</sup> S. Freud, *Zaprzeczenie*, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2007, s. 299–302.

Gdy wzmianka o Narutowiczu pada w chronologicznie naturalnym kontekście – w książce o Leśmianie – wydaje się dziwnie skromna i wyzuta z tak często silnego u Rymkiewicza afektu: „Tu Niewiadomski strzela w Zachęcie do Narutowicza, tam Haller rzuca pierścien w morze i już wbijają pale, będą budować Gdynię, a tam Piłsudski wyprowadza wojsko i na moście rozmawia z prezydentem Wojciechowskim”<sup>20</sup>, a nawet lekceważąca w pośpiechu historycznego skrótu (i niedopowiedzenia – właściwie nie wiemy, czy strzał Niewiadomskiego był u Rymkiewicza skuteczny); jakby Rymkiewicz chciał, żeby to, co jednak musiał napisać, przez czytelnika zostało przeoczone. Psychoanalityk domniemywa w takich sytuacjach, że afekt nie tyle nie wystąpił, ile został oderwany od źródłowego wspomnienia i przemieszczony do jakichś przedstawień zastępczych<sup>21</sup>.

Podobnie monografista zamachu, Paweł Brykczyński, referując jego ujęcie w dotychczasowej historiografii, zauważa, że opisywano go zwykle jako zdarzenie dramatyczne wprawdzie, ale jakby drugorzędne, pozbawione długofalowych następstw<sup>22</sup>. Choć zatem nie ukrywa się elementarnego faktu, pozostaje on przemilczany jako Wydarzenie w rozumieniu metafizyki dziejów czy polityki – zapewne (na poziomie racjonalizacji) w jednym z celów, które sugeruje Leder, tj. aby odsunąć widmo odwetu i wojny domowej, jak to czynili przywódcy lewicy bezpośrednio po zamachu<sup>23</sup>. W kryptofreudowskiej logice Rymkiewicza<sup>24</sup>, w której fantazja o królobójstwie zdaje się – jak u samego Freuda<sup>25</sup> – hiperbolą pragnienia edypalnego (Lajos był wszak zarówno ojcem Edypa, jak i królem), taka redukcja wydaje się jednak nie do przyjęcia. Tak też rozumuje Brykczyński, pokazując, że choć konstytucyjna forma polskiej polityki została po zamachu rychło odbudowana w kształcie z pozoru niezmienionym, to ideologia i psychologia głównych aktorów, a w konsekwencji całego podążającego za nimi narodu, zmieniły się trwale, i to zmieniły zdecydowanie na gorsze<sup>26</sup>. Ten ostatni aspekt sprawia zapewne, że zamiast czcić antycypujące spełnienie swoich pragnień, Rymkiewicz udaje, że o nim nie pamięta. Można by wręcz spekulować, że te pragnienia są tak silne właśnie dlatego, że już zostały spełnione – tylko że spełnione „niewłaściwie”, z negatywnymi skutkami, tak, że teraz trzeba to spełnienie „odczynić”<sup>27</sup>. Uwikłana w przymus powtarzania nieświadomość zawsze podobne leczy podobnym, złe królobójstwo jako kuracji domaga się zatem królobójstwa dobrego.

Analogie między książką Brykczyńskiego a korpusem esejów Rymkiewicza nie ograniczają się do centralnego toposu zabójstwa głowy państwa. Jest między nimi kilka innych znaczących podobieństw, scen wyobrazeniowo jakby wspólnych mimo odmiennego historycznego desygnatu. Poprzedzające zamach zamieszki w Warszawie<sup>28</sup> przypominają uliczne walki w tym samym mieście

<sup>20</sup> J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Sic!, Warszawa 2001, s. 182.

<sup>21</sup> S. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1996, s. 390–391.

<sup>22</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, przeł. M. Sutowski. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 16–17.

<sup>23</sup> Tamże, s. 98–101.

<sup>24</sup> Por. D. Matuszek, „– Kto ty jesteś? – *Maty Hans*”. *Rymkiewiczza Freudem*, „Teksty Drugie”, 2015, nr 2, s. 215–233.

<sup>25</sup> S. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, s. 303.

<sup>26</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 258–260.

<sup>27</sup> J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, s. 189–191, hasło *Odczynianie*.

<sup>28</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 47–78.

w czasie insurekcji kościuszkowskiej, opisane przez poetę w *Wieszaniu*<sup>29</sup>. Endeckie próby blokowania zaprzysiężenia prezydenta-elekt przywodzą na myśl gest Rejtana (a izolacja Dmowskiego, przebywającego w kluczowych dniach „na wygnaniu” w Wielkopolsce – Rejtana późnego z Hruszówki)<sup>30</sup>, poranna egzekucja Eligiusza Niewiadomskiego na stokach Cytadeli<sup>31</sup> – takąż egzekucję Samuela Zborowskiego u stóp Wawelu<sup>32</sup>, ewolucja recepcji czynu zamachowca od przypisania go szaleństwu po szacunek nacjonalistów dla jego wzniosłości, przybierający wręcz formę kultu<sup>33</sup> – Rymkiewiczowską afirmację patriotycznego autodestrukcyjnego „szaleństwa” w *Kinderszenen*<sup>34</sup> i *Reytanie*<sup>35</sup> oraz polityczną „kanonizację” Zborowskiego jako męczennika szlacheckiej wolności.

Trudno przypuszczać, żeby pracujący w Ameryce i piszący po angielsku Brykczyński konsekwentnie inspirował się polskimi esejami literackimi. Ponadto koncentrując się na pojedynczym zdarzeniu, miał stosunkowo wąski zestaw wątków do wyboru. Podobieństwa jego narracji do esejów Rymkiewicza trzeba więc chyba tłumaczyć tak, że to Rymkiewicz inspirował się skrycie (i może *stricte* nieświadomie) źródłami i opracowaniami, z których potem jawnie skorzystał amerykański historyk, co ostatecznie tworzy „niesamowite” wrażenie, jakby to książka Brykczyńskiego metaeptycznie zainspirowała wcześniejsze od niej eseje. Wątki historyczne jawnie podejmowane przez Rymkiewicza zdają się wobec traumy zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej pełnić funkcję wspomnień przestonowych<sup>36</sup> – zdarzeń pamiętanych zamiast tego, którego pamięć została wyparta, zarazem zastępujących je i alegorycznie wyrażających.

Wskazana wyżej seria analogii politycznie może niepokoić, wygląda na to, że Rymkiewicz konsekwentnie staje po stronie endeckiej (stronie zabójcy prezydenta), jej działania, gesty i bohaterów przebijając w kostiumy pozytywnych bohaterów swoich esejów. Także narracja poety o straszliwym upodleniu Polski współczesnej przez jego politycznych wrogów – mimo formalnego odzyskania niepodległości<sup>37</sup> – zdaje się kopia endeckiej interpretacji okoliczności zamachu<sup>38</sup>. Czy tedy zamiast „odczyniać”, Rymkiewicz chce po prostu powtórzyć „sukces”, jakim wbrew pozorom, jak z żalem pokazuje Brykczyński, okazał się dla endecji zamach? Jednak w wywiadzie poeta mówił: „Ja endeków nie cierpię. [...] Piłsudski był nieprzejednanym wrogiem endeków. To był człowiek, którego endecy straszliwie nienawidzili – i mieli za co. Przypominam, że nie ma i nie może być pojednania między myślą Piłsudskiego i myślą endecką”<sup>39</sup>. Rymkiewicz konsekwentnie Piłsudskiego chwalił i mówił nawet o swojej doń „miłości”, pochwalnie porównywał też do marszałka Jarosława Kaczyńskiego<sup>40</sup>. Sens tej identyfikacji jest podobny jak sympatii do naczelnika państwa u Brykczyńskiego – chodzi o przeciwstawienie wizji polskości inkluzywnej, wieloetnicznej

<sup>29</sup> J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, Sic!, Warszawa 2007, s. 92–100.

<sup>30</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 83–86.

<sup>31</sup> Tamże, s. 204–207.

<sup>32</sup> J.M. Rymkiewicz, *Samuel Zborowski*, Sic!, Warszawa 2010, s. 273–282, 307–311, 320–322.

<sup>33</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 180–189, 197, 201–211.

<sup>34</sup> J.M. Rymkiewicz, *Kinderszenen*, Sic!, Warszawa 2008, s. 185–192.

<sup>35</sup> J.M. Rymkiewicz, *Reytan*, Sic!, Warszawa 2013, s. 38–43, 87–89.

<sup>36</sup> Zob. J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, s. 357–358, hasło *Wspomnienie przestonowe*.

<sup>37</sup> J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, s. 95–96.

<sup>38</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 198–199.

<sup>39</sup> J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, s. 148–149, por. s. 191.

<sup>40</sup> Tamże, s. 192, 201.

ciasnemu nacjonalizmowi Dmowskiego<sup>41</sup>. Własną polskość jako kulturowy wybór poeta przeciwstawia szowinistycznemu rasizmowi, powtarzając, że z perspektywy „krwi” jest właściwie mieszkańcem niemiecko-tatarskim.

Autor *Gotowych na przemoc* twierdzi, że właściwie jedynym konkretnym punktem programu endecji był antysemityzm – wygnanie lub chociaż stłamszenie Żydów miało być lekiem na wszystkie polskie bolączki<sup>42</sup>. Na tym tle Rymkiewicz rzeczywiście ukazuje się jako piłsudczyk: nazwał wszak Bolesława Leśmiana, wielokrotnie za życia atakowanego przez antysemitów, ale i docenionego przez piłsudczykowską władzę nominacją do Polskiej Akademii Literatury, największym polskim poetą XX wieku, równym Kochanowskiemu<sup>43</sup>, i nie jest to izolowana hiperbola, o czym zaświadcza praca włożona w poświęconą Leśmianowi *Encyklopedię* tudzież oczywisty wpływ jej bohatera na wersyfikację, styl i filozofię wierszy Rymkiewicza z ostatnich dziesięcioleci twórczości. Znamienne, że to właśnie w *Leśmian. Encyklopedia* pojawia się eksplicitna (przywołana wyżej) wzmianka o Narutowiczu, choć stylistycznym chłodem oderwana od afektywnego tła.

Rymkiewicz wracał do kwestii wrogości, jaką ściągał na siebie Piłsudski, w kilku kolejnych wywiadach. Wiąże się to niewypowiedziane z zabójstwem Narutowicza, Niewiadomski zeznał bowiem, że pierwotnie planował zabić Piłsudskiego i dopiero po jego rezygnacji z kandydowania na prezydenta za cel obrał Narutowicza jako nową personifikację inkluzywnej polityki piłsudczykowskiej, czyli – w ramach antysemickiej paranoi zamachowca – polityki oddawania Polski Żydom<sup>44</sup>. Skąd zatem w esejach zaszyfrowane, ale konsekwentne oznaki poparcia dla stanowiska endecji? Brykczyński znajduje podobny paradoks w ewolucji sił antyendecckich (piłsudczyków, lewicy i partii chłopskich) po zamachu: potępiły go oczywiście, zrazu trafnie oskarżając endecką propagandę o de facto podżeganie do zabójstwa, wybrały też nowego prezydenta tą samą antyendeccką większością głosów, co Narutowicza, rychło jednak wyciszyły retorykę potępienia inspiratorów, a w praktyce przejęły – w imię narodowego „pojednania” – kluczowe elementy ich nacjonalistycznego programu politycznego, jak doktryna „czysto polskiej” większości rządowej izolującej Żydów<sup>45</sup>. I o ile samego faktu zamachu potem nie wypierano, o tyle te jego przyczyny i skutki już owszem.

Ślady podobnego procesu widać u Rymkiewicza w leśmianowskiej encyklopedii. Gloryfikując poetę pochodzenia żydowskiego, autor jest oczywiście anty-antysemitą. A jednak rozdział *Kwestia żydowska w Encyklopedii* to głównie pochwała poety za to, że go „kompletnie nie interesowały «przekłète problemy» społeczne czy narodowe, a wśród nich także i problem żydowski”<sup>46</sup> – pochwała

<sup>41</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 28, 132–140.

<sup>42</sup> Tamże, s. 110, 124–132, 140–141.

<sup>43</sup> J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, s. 82, 126–127.

<sup>44</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 191–197.

<sup>45</sup> Tamże, s. 98–101, 214–242, 257.

<sup>46</sup> J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, s. 143.

bardzo osobliwa na tle własnych zainteresowań Rymkiewicza, zrozumiała tylko przy założeniu, że to właśnie o problem żydowski – wcale nie wśród innych – specyficznie chodzi. Lepiej tej kwestii nie poruszać, nawet jeśli to antysemityzm pośrednio winny jest śmierci poety, zmarłego na atak serca wywołany antysemitką argumentacją niedosłego zięcia<sup>47</sup> (w czym można widzieć kolejną metaforę-litotę śmierci Narutowicza). Także wątek ataków prasy prawicowej na Leśmiana pojawia się jedynie w rozmywającym problem kontekście tej jednej recenzji, która obok niepolskości dostrzegała w jego poezji jakieś walory intelektualne i formalne<sup>48</sup>. Zatem można potępiać antysemityzm, ale jednak tak, żeby nie urażać zbytnio hołdujących mu rodaków...

Sprzeczność między polityczną świadomością deklarowaną w wywiadach a „nieświadomością” rządzącą wymową esejów występuje u Rymkiewicza w pełni jawnie. Recenzując *Samuela Zborowskiego*, Piotr Skwieciński dziwił się, że poeta gloryfikuje Samuela, potępiając Zamoyskiego, podczas gdy skądinąd popierany przez Rymkiewicza Jarosław Kaczyński w swych politycznych przedsięwzięciach raczej kanclerzowi jest podobny niż banicie<sup>49</sup>. Skwieciński nie odnotowuje jednak, że przyszły autor *Zborowskiego* wcześniej sam *explicite* w tym duchu się wypowiadał:

Ścinają głowę Samuelowi Zborowskiemu, robi to największy polityk tamtej epoki, kanclerz Jan Zamoyski. [...] Jeśli zatem Jarosław Kaczyński zetnie głowę Janowi Rokicie, [...] to naprawdę nie stanie się nic strasznego. [...] [Z] punktu widzenia kanclerza Zamoyskiego – który miał na uwadze polityczną stabilizację Polski – Samuelowi Zborowskiemu koniecznie trzeba było ściąć głowę. Zrobiono to zatem z jakiejś potrzeby [...] i nie ma się co oburzać. [...] Józef Piłsudski też miał potężnych i strasznych wrogów. [...] Więc wcale mnie nie dziwi, że Jarosław Kaczyński ma potężnych wrogów. Ludzie, którzy robili coś dobrego dla Polski, zawsze ich mieli. Kanclerz Jan Zamoyski, książę Hugo Kołłątaj, książę Adam Czartoryski – wszyscy byli nienawidzeni. [...] Uważam, że Jarosław Kaczyński jest największym polskim politykiem od czasów Józefa Piłsudskiego. Tak jak Piłsudski był największym polskim politykiem od czasów kanclerza Zamoyskiego<sup>50</sup>.

Ten dziwny chiasm znajduje paralelę na poziomie onomastyki, którą można by tu odczytywać zgodnie z zaproponowaną przez Nicolasa Abrahama i Marię Török metodą kryptonimii<sup>51</sup>: endeckim konkurentem Narutowicza w wyborach był przecież Maurycy Zamoyski, a Gabriel i Samuel to symbolicznie pokrewne biblijne imiona teoforyczne z tym samym morfemem *el*. Te odwrócenia wyrażają fundamentalną aporię myślenia Rymkiewicza, której nie potrafi

<sup>47</sup> Tamże, s. 182–185.

<sup>48</sup> Tamże, s. 225–228.

<sup>49</sup> P. Skwieciński, *Trumna z szybką*, w: T. Rowiński (red.), *Spór o Rymkiewicza*, Fronda, Warszawa 2012, s. 305.

<sup>50</sup> J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, s. 142, 145, 191–192, 201.

<sup>51</sup> Zob. N. Abraham, M. Torok [Török], *The Wolf Man's magic word: A cryptonymy*, przeł. N. Rand, University of Minnesota Press, Minneapolis 1986, oraz I. Piekarski, *Interpretacja jako kryptonimia, czyli Nicolasa Abrahama i Marii Torok czytanie zakrzywione*, „Teksty Drugie”, 2016, nr 5, s. 275–299.

rozwikłać, i dlatego zapewne wyparł ją do nieświadomości, gdzie – jak twierdził Freud – wyobrażenia sprzeczne mogą współistnieć<sup>52</sup> (jak w postaci Zborowskiego, która wyobrażeniowo przypomina zamachowca, symbolicznie nosi jednak imię nawiązujące do Narutowicza, jest więc poniekąd fantazmatyczną syntezą ofiary z katem). Jednocześnie brutalnie krwawa wyobraźnia eseisty, szczególnie w *Wieszaniu* i *Kinderszenen*, sugeruje, że była to nieświadomość szczególnie archaiczna, rodem z fazy schizoidalno-paranoidalnej opisywanej przez Melanie Klein, wyparcie było więc zarazem regresją.

Zagmatwane i wieloznaczne wyparcie, jakie można zaobserwować u Rymkiewicza, wskazuje, że wbrew ortodoksyjnej wersji kompleksu Edypa Narutowicz nie został wzniosłym symbolem jako pobudką sumienia – na przekór nadziejom jego koncyliacyjnie nastawionych zwolenników śmierć prezydenta poza przejściową fazą tuż po zamachu nie zdyscyplinowała moralnie endecków<sup>53</sup>, lecz przeciwnie, jakby umarł po niej śmiercią drugą, także jako symbol. Strach to napisać, ale uwewnętrznionym głosem-superego stał się dla polskiej politycznej duszy raczej Niewiadomski jako syn-ojacobójca (co można uznać za formę infantylizmu). Najwyraźniej nie tylko nie został on „moralnie unicestwiony”, jak to z żalem skonstatował Maciej Rataj<sup>54</sup>, lecz dla jednych stawszy się jawnie przedmiotem kultu, dla innych, także z pozoru ideologicznie przeciwnych, pozostał wyrzutem sumienia (ewidentnie błędnie ukształtowanego, należy za teologią moralną dodać). Pewien rodzaj takiego odwracania kota ogonem występuje już zresztą w przywołanym wyżej apelu Strońskiego, który gromił lewicę, że ma czelność oskarżać prawicę o zainspirowanie zamachowca, choć jeszcze nie próbował jego samego usprawiedliwiać. Spośród poetów upamiętniających Narutowicza ściśle w tym duchu jako oskarżyciel wypowiedział się Julian Tuwim w *Pogrzebie Prezydenta Narutowicza*<sup>55</sup>, u bliższego poetycko Rymkiewiczowi Słonimskiego nie ma jednak podobnej *stricte* politycznej perspektywy w ogóle.

Zgodnie z modelem Abrahama i Török takie toksyczne uwewnętrznienie do nieświadomości jak Niewiadomskiego do polskiej nieświadomości zbiorowej można nazwać inkorporacją – w opozycji do introjekcji jako bardziej racjonalnego procesu wzbogacania ego o identyfikacje z cennymi obiektami zewnętrznymi, w tym w toku żałoby po obiektach utraconych<sup>56</sup>. Introjekcją byłaby żywa pamięć o Gabrieli Narutowiczu jako męczeńskiej personifikacji postępowych idei politycznych, w polskiej narodowej nieświadomości wyrażanej przez Rymkiewicza zastąpiła ją jednak inkorporacja jego zabójcy. Zamordowanie Narutowicza jako – według endeckich okrzyków – „żydowskiego króla”<sup>57</sup> wpisuje tę śmierć w skomplikowaną dialektykę judaizmu i chrześcijaństwa jako reakcji na zapisaną zdaniem Freuda w historycznej nieświadomości pamięć o zabójstwie

<sup>52</sup> S. Freud, *O przeciwnym sensie prastów*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1997, s. 221–225.

<sup>53</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 177–178.

<sup>54</sup> Tamże, s. 210.

<sup>55</sup> J. Kulczyńska-Kruk, *Dni wstydu i hańby*, s. 153.

<sup>56</sup> I. Piekarski, *Interpretacja jako kryptonimia*, s. 287–290.

<sup>57</sup> P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc*, s. 75.

Mojżesza przez jego lud<sup>58</sup>, a zarazem – w bardzo freudowskiej ironii wobec deklarowanego katolicyzmu endeków – czyni zabitego prezydenta figurą chrystusową (Jezus jako *Rex Iudearum*).

Tak silne przeżywanie wydarzenia historycznego z przeszłości dość odległej w perspektywie jednostkowej biografii (Narutowicz zginął 13 lat przed narodzinami Rymkiewicza)<sup>59</sup>, że powraca ono w nieświadomej strukturze głębokiej wielu z pozoru niezwiązanych utworów, może się wydawać idiosynkrazją poety. Jednak moim zdaniem Rymkiewicz tą literacką nerwicą realizuje w specyficzny sposób społeczne powołanie twórcy jako medium samoobserwacji systemu społecznego, w tym przypadku – narodu (w sensie politycznym i kulturowym). Jak stwierdził niedawno w uchwale czczącej poetę Sejm RP: „Ów arcypolski cykl, który tworzą: *Wieszanie, Samuel Zborowski, Kinderszenen i Reytan. Upadek Polski*, stanowi dziś kanon rozważań o narodowej tożsamości”<sup>60</sup>. Zdaniem postów, opisywana przez Rymkiewicza przeszłość jest integralnym aspektem terażniejszości: „Interesowała go w poezji tajemnica istnienia, śmierć i przemijalność każdego życia, które musi kończyć się rozkładem i gniciem, ale i trwanie na wiecznym kole historii, współistnienie przeszłości w terażniejszości”<sup>61</sup>. Moja analiza pokazuje, że owo współistnienie można rozumieć nie tylko trywialnie, jako doniosłość pamięci historycznej w życiu społeczeństw, lecz także na modłę psychoanalityczną, jako trwanie wypartego w kolektywnej nieświadomości, którą pisarz wyraża, rezonując z nią niczym medium; „koło historii” staje się wtedy narodowym przymusem powtarzania.

W proponowanym schemacie interpretacyjnym Rymkiewicz jest pomniejszonym, fraktalnym modelem społeczeństwa, które widzi w nim swego rzeźnika lub portrecistę – intensywność recepcji potwierdza trafność owego modelu. Pisarz nie kontroluje tego mechanizmu, przez co wikła się w jawne sprzeczności między społecznie indukowaną literacką nieświadomością a indywidualnymi sądami bardziej dojrzałego rozumu praktycznego. Byłby zatem przykładem raczej pisarza-pacjenta niż pisarza-analityka, który próbuje w swych dziełach aplikować kulturze „dziką” psychoanalizę. Chodzi jednak o psychoanalizę *stricte* twórcy w jego strukturalnym sprzężeniu z systemem obejmującym modelowych czytelników (adresatów twórczości), a nie osoby piszącej jako jednostki w jej prywatnych uwikłaniach biograficzno-rodziny.

Specyfiką Rymkiewiczowskiej „samoobserwacji” komunikacyjnego systemu polskość jest jej ostentacyjna nierefleksyjność, brak drugiego stopnia: poeta nie wie, co relacjonuje, jedynie przeżywa to w symptomach, retorycznie łącząc niezrozumiałe dla siebie *signifiants* z afektami nieznanego pochodzenia niczym Witold w *Kosmosie* Gombrowicza (ale przeciwnie niż dojrzały

<sup>58</sup> S. Freud, *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*, przeł.

A. Ochocki, R. Reszke, w: tegoż, *Pisma społeczne*, KR, Warszawa 1998, s. 445–460.

<sup>59</sup> Analogiczny mechanizm opisałem jednak i na przykładzie świadkini dramatycznych wydarzeń roku 1922 – por. J. Potkański, *Nieświadoma autocenzura w twórczości i dziennikach Zofii Natkowskiej*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo”, 2025, s. 387–400.

<sup>60</sup> *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 lipca 2025 r. w 90. rocznicę urodzin Jarosława Marka Rymkiewicza*, [https://orka.sejm.gov.pl/opinie10.nsf/nazwa/1489\\_u/\\$file/1489\\_u.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/opinie10.nsf/nazwa/1489_u/$file/1489_u.pdf) (12.08.2025).

<sup>61</sup> Tamże.

Gombrowicz-autor). To zresztą ogólniejsza przypadłość polskiej kultury, w której literacka ekspresja bezwzględnie dominuje nad filozoficzną refleksją. Brak u Rymkiewicza choćby próby przepracowania istoty problemu, moja interpretacja jest zatem hermeneutyką sensów *stricte* nieświadomych, a nie tylko jakiegoś ich literackiego analogonu. Taki niedostatek refleksji ułatwia „zarażanie się” dyskursem przeciwnika, w konsekwencji czego strona centrowo-lewicowa poddaje się prymitywnym, szowinistycznym afektom konstytuującym prawicę, jak to opisał Brykczyński. W sferze tematów historycznych bliskich Rymkiewiczowi przykładem może być ewolucja obozu sanacji po śmierci Piłsudskiego (Jarosław Kaczyński jako Rymkiewiczowska reinkarnacja Marszałka ewoluuje podobnie), współcześnie jednak także po stronie szeroko rozumianych przeciwników obozu neoendeckiego (zarówno w centrum, jak i na lewicy) nie brak głosów, że „coś jest na rzeczy” w postulatach drugiej strony, przy czym taka koncyliacyjna postawa nigdy nie może liczyć na wzajemność prawicy, która ustępstwa traktuje zawsze nie jako kompromis, lecz kapitulację lub ewentualnie „nawrócenie”.

Opozycje, które wygenerowały konflikt prowadzący do śmierci Narutowicza, nadal są w Polsce aktywne, a nawet zyskują ostatnio na znaczeniu, podsycając szowinistyczne wzmożenie (nie tylko antysemityczne – dziś, jak w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku, wzrasta sentyment antyukraiński, do którego dochodzi nastawienie przeciw uchodźcom oraz imigrantom<sup>62</sup>). Nie przypadkiem poprzednia ekipa rządząca powołała Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, a nowa przemianowała go (i odpowiednio przebudowała ideologicznie) na Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza. W kolejnym „polemicznym” kroku prezydentem został tymczasem prezes Instytutu Pamięci Narodowej, instytucji poświęconej głównie neoendeckiej polityce historycznej, a w wyborach niepokojąco wiele głosów dostał też znany ze swego antysemityzmu Grzegorz Braun, autor filmu o Rymkiewiczzu zatytułowanego *Poeta pozwany* (2012).

<sup>62</sup> U Rymkiewicza tego rodzaju doświadczenie przejawia się w emigracyjnych losach Mickiewicza i Słowackiego, którym poświęcił liczne eseje.

## Bibliografia

- N. Abraham, M. Torok [Török], *The Wolf Man's magic word: A cryptonymy*, przeł. N. Rand, University of Minnesota Press, Minneapolis 1986.
- M. L. Bruner, *Rhetorical unconsciousness and political psychoanalysis*, The University of South Carolina Press, Columbia 2019.
- P. Brykczyński, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, przeł. M. Sutowski. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- B. Fink, *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy Lacanowskiej*, przeł. Ł. Mokrosiński, Wydawnictwo Andrzej Żórawski, Warszawa 2002.
- S. Freud, *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*, przeł. A. Ochocki, R. Reszke, w: tegoż, *Pisma społeczne*, KR, Warszawa 1998.

- S. Freud, *Fragment analizy pewnej hysterii*, w: tegoż, *Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2001, s. 73–163.
- S. Freud, *O przeciwnym sensie prastów*, w: tegoż, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1997, s. 221–226.
- S. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 1996.
- S. Freud, *Zaprzeczenie*, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, KR, Warszawa 2007, s. 299–302.
- J. Kulczyńska-Kruk, *Dni wstydu i hańby. Zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza w poezji międzywojennej*, „Czytanie Dwudziestolecia”, 2024, nr 1, s. 145–164.
- J. Lacan, *Freud's papers on technique. The seminar. Book I*, przeł. J. Forrester, Norton, Nowy Jork 1988.
- J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, przeł. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, WSiP, Warszawa 1996.
- A. Leder, *Milczenie i rytuał*, „Przekrój”, 2019, Jesień, <https://przekroj.org/swiat-ludzie/milczenie-i-rytual/> (10.08.2025).
- D. Matuszek, „– Kto ty jesteś? – Mały Hans”. *Rymkiewiczza Freudem*, „Teksty Drugie”, 2015, nr 2, s. 215–233.
- J.-D. Nasio, *Psychoanalysis and Repetition: Why Do We Keep Making the Same Mistakes?*, przeł. D. Pettigrew, SUNY Press, Albany 2019.
- I. Piekarski, *Interpretacja jako kryptoanimia, czyli Nicolasa Abrahama i Marii Torok czytanie zakrzywione*, „Teksty Drugie”, 2016, nr 5, s. 275–299.
- J. Potkański, *Nieświadoma autocenzura w twórczości i dziennikach Zofii Nałkowskiej*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo”, 2025, s. 387–400.
- J.M. Rymkiewicz, *Cicho ciszej. Wybrane wiersze z lat 1963–2002*, Sic!, Warszawa 2003.
- J.M. Rymkiewicz, *Kinderszenen*, Sic!, Warszawa 2008.
- J.M. Rymkiewicz, *Koniec lata w zdziczałym ogrodzie*, Sic!, Warszawa 2015.
- J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Sic!, Warszawa 2001.
- J.M. Rymkiewicz, *Metempsychoza. Druga księga oktostychów*, Evviva L'arte, Warszawa 2017.
- J.M. Rymkiewicz, *Reytan*, Sic!, Warszawa 2013.
- J.M. Rymkiewicz, *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, Sic!, Warszawa 2009.
- J.M. Rymkiewicz, *Samuel Zborowski*, Sic!, Warszawa 2010.
- J.M. Rymkiewicz, *Wiersze polityczne*, Sic!, Warszawa 2010.
- J.M. Rymkiewicz, *Wieszanie*, Sic!, Warszawa 2007.
- P. Skwieciński, *Trumna z szybką*, w: T. Rowiński (red.), *Spór o Rymkiewiczza*, Fronda, Warszawa 2012, s. 299–311.
- S. Stroński, *Ciszej nad tą trumną!*, „Rzeczpospolita”, 2022, nr 344, s. 3, <https://polona.pl/item-view/411a7362-46a6-49b3-8805-ef7496cff29e?page=2> (10.08.2025).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 lipca 2025 r. w 90. rocznicę urodzin Jarosława Marka Rymkiewiczza*, [https://orka.sejm.gov.pl/opinie10.nsf/nazwa/1489\\_u/\\$file/1489\\_u.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/opinie10.nsf/nazwa/1489_u/$file/1489_u.pdf) (12.08.2025).
- M. Woźniak-Łabieniec, *Literatura i polityka. Jarosław Marek Rymkiewicz*, w: R. Łatka, M. Urbanowski (red.), *Literatura i polityka po 1989 roku*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2017, s. 181–203.